

Jeden naród obiecał drugiemu ziemie trzeciego

4 lipca 2019

We wczesnych latach 1960. nastąpiło odwrócenie sojuszy – ZSRR, który początkowo wspierał Izrael przeszedł na stronę Arabów, a USA stały się sojusznikiem Izraela. Sojusz między Ameryką a Izraelem po wojnie 1973 zacieśnił się do tego stopnia i w taki sposób, że pojawiają się głosy, iż Izrael jest ogonem, który kręci amerykańskim psem. Wpływy proizraelskich grup nacisku na politykę Stanów Zjednoczonych wydają się być decydujące i wedle niektórych opinii prowadzą nawet do zachowań i akcji sprzecznych z interesem narodowym USA.

W latach 1930. jeden z największych narodów europejskich uległ ostremu i tragicznemu w skutkach dla niego samego i dla reszty świata atakowi szowinistycznego szaleństwa. Reżym hitlerowski i jego zbrodnie do dziś fascynują i przerażają. Wciąż aktualne jest pytanie jak doszło do tego, że świat pozwolił na to, co się stało. Wciąż powtarzają się apele o czerpanie nauki z tej tragedii, aby uniknąć jej powtórzenia. Na temat podłoża i narodzin nazizmu napisano wiele opasłych tomów i analiz, nie ma zatem sensu rozpisywanie się tutaj na ten temat. Wystarczy w wielkim streszczeniu powiedzieć, że zbiegły się i splotły ze sobą rozliczne czynniki społeczno-polityczno-gospodarcze, które umożliwiły przejęcie władzy przez skrajnie fanatyczną, amoralną klikę, oferującą populistyczne wytłumaczenie wszystkich problemów i równie populistyczne lekarstwo na te problemy. Młody, zaledwie 50-letni a zatem gwałtowny niemiecki nacjonalizm, upokarzająca klęska w I Wojnie Światowej, płytko i niewydolna demokracja, głęboko wszczepiony antysemityzm i Wielka Depresja utorowały drogę do władzy Hitlerowi i NSDAP.

Dla dalszych wywodów niezbędne jest jednak przypomnienie podstawowych haseł nazizmu. Narodowo-socjalistyczna ideologia odwoływała się do skrajnego rasizmu, do „krwi i ziemi” i

pragermańskich mitów i legend, do tradycji kolonizacji i cywilizowania mniej zaawansowanych regionów kontynentu, głównie na wschodzie oraz do obrony Wartości Narodowych i „rasowych” przed obcymi, wrogimi i zdegenerowanymi wpływami. Ideologia paranoicznego szowinizmu wymagała kozła ofiarnego. Stali się nim Żydzi. Tę grupę religijną, od wieków zajmującą się finansami i rzemiosłem, wyznającą odmienną wiarę, można było łatwo przedstawić jako żywioł obcy, niezwiązany z „ziemią” i z krajem, wrogi, podstępny, knujący w sekrecie przeciw „prawdziwym Niemcom” i ssący ich jak pijawka. Wystarczyło odkurzyć prastare mity o zabijaniu dzieci na mace, o zatrutowaniu studni, o zabiciu Jezusa, dodać do nich bajędy o żydowskich międzynarodówkach – komunistycznej i finansowej, rządzących z ukrycia wydarzeniami i knujących zgubę innych narodów, żeby mieć idealnych kandydatów na winowajców i obiekt nienawiści.

Żydzi w istocie byli, z racji swej licznej obecności wśród inteligencji i wolnych zawodów i przez brak własnego plemiennego państwa, naturalnymi przeciwnikami nacjonalizmu. Przez wieki dyskryminowani i prześladowani w chrześcijańskiej Europie, wspierali zawsze idee propagujące równość i braterstwo, bez względu na religię i narodowość. Wielu liberalnych żydowskich inteligentów było pod koniec XIX w. ateistami lub agnostykami. Bardzo wielu skusił syreni śpiew komunizmu. Inni, ci którzy dorobili się majątków na handlu i finansach, byli zwolennikami wolnego handlu i swobodnego przepływu pieniędzy. W każdej z tych ról byli Żydzi niejako drożdżami, zaczynem zmian i postępu w krajach gdzie mieszkali, zwłaszcza tam, gdzie struktura społeczna, tradycja i religia stawiały wysokie bariery między tradycyjnymi klasami społecznymi, utrudniając swobodny przepływ ludzi, informacji i dóbr. Nazistowskim ideologom bardzo łatwo i poręcznie było wykorzystać tą rolę Żydów do zrobienia z nich podstępnej, międzynarodowej, kosmopolitycznej kabały, dyrygującej wydarzeniami z mroków za sceną, dla własnej korzyści lub nawet z wrodzonej złośliwości i nienawiści do „chrześcijan”.

Wówczas były to oczywiście chore brednie.

Żydzi, jak wszyscy inni ludzie, faworyzowali do pewnego stopnia swoich, czy też posługiwali się wewnętrznymi powiązaniami we własnych strukturach nieformalnych, ale nie posiadali żadnego nadrzędnego, jednoczącego ich celu, a przypisywanie im żądy władania światem było po prostu chwytliwym hasłem propagandowym skierowanym do rozlicznych naiwnych wierzących w spiskową teorię dziejów. W rzeczywistości, jeśli można by żydom w owych czasach przypisać jakiś wspólny cel, to było nim osiągnięcie pełnego równouprawnienia w krajach w których mieszkali, a zatem usunięcia z polityki i obyczajów nacjonalizmu i fundamentalistycznej, katolickiej dewocji.

II wojna światowa i Holokaust zmieniły wszystko. Ocaleni Żydzi stracili zaufanie zarówno do ochrony przez prawo w państwach swego zamieszkania, jak i do prawa i organizacji ponadnarodowych. Prawie wszędzie w Europie ich sąsiedzi, wśród których żyli, często od pokoleń, pomagali Niemcom wynajdywać, rabować, wywozić a nawet mordować Żydów. Rządy koalicji antyhitlerowskiej przez prawie całą wojnę nie przejmowały się poważnie ich losem i zrobiły bardzo niewiele, by im pomóc. Alianci nie chcieli wiedzieć, co Niemcy robią z Żydami w okupowanej Europie i nie kiwnęli palcem, by temu zapobiec. Dla niedobitków jedynym pewnym schronieniem wydawało się być własne, niezależne państwo, na mgliście zdefiniowanych terenach historycznych państw Żydowskich, które przed prawie 2000 lat istniały w Palestynie.

Ideologia syjonistyczna

Pod koniec XIX w popularna stała się wśród Żydów idea syjonizmu sformułowana przez Teodora Herzla. Postulowała ona utworzenie dla nich państwa w Palestynie, pradojnej ich ojczyźnie. Palestyna była z kilku powodów idealną lokalizacją dla kolonialnego w swej naturze projektu przesiedlania Żydów.

Po pierwsze, w 19 stuleciu był to zapadły, zacofany i biedny kąt zgrzybiałego Imperium Tureckiego, państwa już niezdolnego do skutecznej obrony swego terytorium i swych obywateli. Po drugie, żydzi byli tradycyjnie traktowani przez Islam bez większych uprzedzeń i tolerowani przez muzułmanów, wśród których antysemityzm praktycznie nie istniał. Po trzecie wreszcie, Arabowie, główni mieszkańcy Palestyny od półtora tysiąca lat, byli w państwie tureckim obywatelami drugiej kategorii, z którymi Turcy zbytnio się nie liczyli. Teodor Herzl i Syjoniści uznali zatem, że łatwo się ich z Palestyny pozbędą.

Nie można przykładać na ślepo dzisiejszych ocen do XIX-wiecznego kolonializmu, niemniej jednak nawet u samych swych początków idea osiedlenia żydów w Palestynie lekceważyła i spychała w cień istotną kwestię moralną: wysiedlenia ludzi mieszkających od wieków na terenach pożądanym przez innych.

Podobnie jak wszystkie inne idee nacjonalistycznej ekspansji, Syjonizm jednostronnie przedstawiał osadnictwo żydowskie w Palestynie jako „powrót” i „misję cywilizacyjną”. Syjonistyczna propaganda nazywała Palestynę „ziemią niezamieszkałą”, a jej 600 tys mieszkańców przedstawiała jako prymitywnych nomadów, nie mających żadnego związku z „ziemią”, których łatwo będzie się można pozbyć[1]. Syjonizm używał zatem argumentów podobnych do tych, którymi szermowali np. Niemcy w ich „Drang Nach Osten”. Tymczasem w Palestynie istniały zamieszkałe w większości przez Arabów, zarówno Muzułmanów jak i Chrześcijan miasta i miasteczka, istniała niewielka arabska klasa średnia, a obszary rolnicze były od pokoleń uprawiane przez mieszkańców kilkuset wsi.

Osadnictwo żydowskie zaczęło się, początkowo na bardzo skromną skalę, w latach 1870., głównie na obszarach rolniczych i w Jerozolimie. Dopiero jednak po rozpowszechnieniu się idei syjonizmu, w 1895 roku, nabrało rzeczywistego rozmachu. Za pieniądze bogatych sponsorów, takich jak np Rotschildowie, organizacje syjonistyczne zaczęły wykupywać ziemię od Arabów i

osiedlać na niej żydów. Przybyli z Europy żydowscy osadnicy byli lepiej wykształceni od miejscowych, mieli łatwiejszy dostęp do kapitału i nowoczesnych technologii, dzięki czemu na odkupionych od Arabów terenach zakładali dochodowe gospodarstwa sadownicze i rolne. Opowieści o bohaterskich Syjonistach-pionierach, osuszających bagna i nawadniających pustynię należy raczej między bajki włożyć, większość żydowskich przedsiębiorstw rolniczych zakładano na wykupionych terenach rolniczych, pracowali w nich głównie Arabowie, a żydzi zajmowali stanowiska kierownicze.

Deklaracja Balfoura 1917 – „jeden naród obiecuje drugiemu ziemię trzeciego”

W 1917 roku brytyjski minister spraw zagranicznych, lord Arthur Balfour wydał oświadczenie (zwane deklaracją Balfour'a 1917), w którym popierał utworzenie w Palestynie „Ojczyzny dla żydów”. Było to typowe imperialistyczno-kolonialne zobowiązanie, rażąco sprzeczne z dwoma innymi zobowiązaniami rządu brytyjskiego: traktatem Sykes – Picot z 1916 dzielącym turecki Bliski Wschód pomiędzy Anglię i Francję, i z obietnicą niezależnego państwa, daną Arabom w zamian za ich wystąpienie przeciw Turkom. W tym swoistym dyplomatycznym ewenemencie wedle jednego z komentarzy „jeden naród obiecuje drugiemu ziemię trzeciego”.

Dla równowagi rząd brytyjski uwarunkował swe poparcie dla projektu syjonistycznego stwierdzeniem, że „nie powinno nastąpić nic, co by mogło zagrozić uprawnieniom istniejącej w Palestynie społeczności [arabskiej]”. Warunek ten był jednak od początku martwą literą. „Deklaracja Balfour'a” stała się podstawą polityki brytyjskiej, gdy po klęsce Turcji w I wojnie światowej, Wielka Brytania otrzymała od Ligi Narodów mandat nad Palestyną. Anglia otworzyła bramy dla żydowskiego osadnictwa i napływ żydów przekroczył granice tolerancji miejscowych,

którzy z coraz większą niechęcią patrzyli na rosnącą lawinowo liczbę intruzów. Narastające tarcia doprowadziły do pierwszych gwałtownych konfliktów. W praktyce Anglicy próbowali w swym mandacie prowadzić politykę kompromisową, która jednak, jak zawsze w takich przypadkach, nie zadowalała nikogo. Pod wpływem arabskich protestów i zamieszek ograniczyli znacznie, ale nie wstrzymali, wydawania zezwoleń na żydowskie osadnictwo. Przymykali równocześnie oczy na liczną nielegalną imigrację żydowską. Krwawe scysje nie ustawały, ale władze angielskie były w stanie kontrolować sytuację, przynajmniej tymczasowo. Zaostrzyła się ona jednak drastycznie po dojściu do władzy Hitlera w 1933.

Żydzi europejscy znaleźli się w tragicznej sytuacji. Wszystkie prawie kraje zamieszkania prowadziły wciąż zaostrzającą się politykę dyskryminacji, podczas gdy równocześnie Stany Zjednoczone – uprzednio główny cel emigracji, zamknęły przed nimi bramy. Zagrożeni przez rosnącą falę antysemityzmu i nazizm zaczęli coraz liczniej szukać schronienia w Palestynie i nielegalna imigracja znacznie się nasiliła. Na miejscu powstały tajne terrorystyczne organizacje, takie jak „Hagana” i „Irgun”, zresztą po cichu trenowane i zaopatrywane w broń przez polski rząd sanacyjny. Od początku prowadziły akcję krwawych odwetów na Arabach, prawie zawsze z brutalnością nieproporcjonalną do wydarzeń, które próbowali „pomścić”, ale atakowały też Brytyjczyków, gdy ci bronili Arabów, zgodnie z wieloma zawieranymi przez skłócone strony porozumieniami. Mimo dobrych chęci okazywanych przez umiarkowane odłamy po obu stronach konfliktu, rozejmy nigdy nie trwały długo i załamywały się we wciąż narastającej spirali przemocy, nakręcanej zresztą głównie przez ciągłą ekspansję terytorialną żydowskich przybyszów i ich brutalne bojówki. „Hagana”, „Irgun” i „Lehi” prowadziły klasyczną kampanię terrorystyczną krwawych zamachów, mordowania i zastraszenia aktywnych przeciwników oraz ludności cywilnej.

Terroryzm żydowski

Wybuch wojny zmienił sytuację o tyle, że Hagana przestała atakować interesy brytyjskie, w zamian za co Brytyjczycy, przymykali oczy na ekscesy żydowskich terrorystów. To swoiste zawieszenie broni trwało krótko. Gdy zagrożenie niemieckie zmałało, Anglicy próbowali bezskutecznie rozbroić żydowskich bojówkarzy, którzy natychmiast wrócili do działalności konspiracyjnej. Zakończenie II wojny światowej przyniosło drastyczne zaostwienie konfliktu. Żydzi poczuili się na tyle silni i zakorzenieni, że postanowili pozbyć się Anglików, którzy przez swe zobowiązania mandatowe stanowili jakąś ochronę dla Arabów. Żydowskie organizacje terrorystyczne nasiliły swą działalność, wysadzając mosty, linie kolejowe i z równą zaciekłością atakowały Brytyjczyków co Arabów. Żydzi zaczęli tworzyć ufortyfikowane osiedla w strategicznych punktach i używać ich jako baz do terroryzowania miejscowej ludności arabskiej (Ta strategia była i jest dalej używana na terenach arabskich okupowanych po 1967 roku). Sytuacja w Palestynie zaczęła wymykać się spod kontroli i Anglicy wnieśli na forum międzynarodowym wniosek o zakończenie ich mandatu.

W 1947 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję o podziale Palestyny na większą część żydowską (14 257 km kw) i mniejszą arabską (11 664 km kw), mimo że Żydzi stanowili mniej niż 30% ludności i byli właścicielami zaledwie 6% ziemi. Bardzo to było wygodne dla Europy, zapłacić cudzym kosztem za zbrodnie popełnione na jej terenie przez Europejczyków.

David Ben Gurion ogłasza deklarację niepodległości Izraela pod portretem Teodora Hertzla.

Arabowie odrzucili ten podział jako niesprawiedliwy, Żydzi oficjalnie okazali skłonność do ugody, tymczasem jednak żydowscy terroryści nasilili swe ataki, koncentrując się na obszarach wokół osiedli żydowskich położonych na terenach przyznanych przez rezolucję ONZ Arabom. Ataki te były klasycznymi czystkami etnicznymi, podczas których doszło do

licznych masakr i zbrodni na ludności cywilnej. Arabowie odpowiedzieli atakami odwetowymi nakręcając spiralę przemocy. W 1948 roku żydowscy bojówkarze rozszerzyli terror na nizinę przybrzeżną, dokonując licznych masakr, by zmusić Arabów do porzucenia swych wiosek i ucieczki[2]. Ponad 600 tysięcy Palestyńczyków opuściło wskutek tego swe miejsca zamieszkania.

Ogłoszenie niepodległości Izraela 12 maja 1948 roku zapoczątkowało serię wojen ze wszystkimi arabskimi sąsiadami. Kraje arabskie, dla których Izrael był zawsze dzieckiem europejskiej ekspansji kolonialnej, państwem zbudowanym na wydartej – często krwawą i brutalną przemocą – Arabom ziemi, nigdy nie zaprzestały prób usunięcia tego obcego dla nich ciała z Bliskiego Wschodu. Wszystkie jednak wojny 3 generacji (toczone przy użyciu tradycyjnie zorganizowanych armii państw narodowych) skończyły się dla nich klęską. Młode postkolonialne kraje arabskie miały wielkie problemy z przyswojeniem przeszczepionych z Europy, obcych im kulturowo, politycznie i społecznie zasad organizacji państwa, gospodarki i armii. Ich wojska były nienajgorzej uzbrojone, lecz złożone ze słabo wykształconych i wyszkolonych rekrutów, kiepsko dowodzone i nie były w stanie, mimo przewagi liczebnej, mierzyć się skutecznie ze zdyscyplinowaną, dobrze dowodzoną i wysoce umotywowaną izraelską armią.

Każda kolejna wojna izraelsko-arabska kończyła się aneksjami terytoriów przez Izrael. Po każdej takiej ekspansji Izrael używał wypróbowanej w początkach swego istnienia strategii, polegającej na budowie osiedli w punktach strategicznych zagarniętego obszaru, zasiedlenia ich przez mniej lub bardziej fanatycznych syjonistów, często fundamentalistów religijnych, którzy następnie, wspierani przez izraelską armię i policję, często przy pomocy odziedziczonego jeszcze po Turkach prawa zezwalającego na wywłaszczanie ziemi, szykany administracyjne, ukryte i jawne zastraszanie oraz terror, dokonywali stopniowej czystki etnicznej Arabów z bezpośredniej okolicy.

Terroryzm palestyński

Kolejne klęski, bezsilność organizacji międzynarodowych i brutalność okupantów doprowadziły wreszcie do podjęcia przez Palestyńczyków akcji terrorystycznych. Po klęskach 1967 i 1973 roku nie mieli już nic do stracenia. Regularne armie popierających ich państw arabskich zostały rozbite, a ich okupant i ciemieżyciel – Izrael stał się najbliższym sojusznikiem USA, wspieranym ogromnymi sumami pieniędzy i nowoczesną bronią. Wbrew uporczywie głoszonej obecnie przez zachodnią propagandę kłamliwej tezie o islamskim terroryzmie, mającym się rzekomo wywodzić z nienawiści do demokracji i zachodniego stylu życia oraz agresywności i krwiożerczości islamu, terroryzm – czyli ślepe ataki zastraszające przeciw ludności cywilnej i cywilnym instytucjom, są taktyką wojenną stosowaną od zawsze przez słabszych wobec przeważającego siłą i technologią przeciwnika.

W miarę coraz większego angażowania się USA w sprawy blisko-wschodnie, zarówno dla poparcia Izraela jak i w celu kontroli nad źródłami ropy naftowej, Stany Zjednoczone wraz z ich najbliższymi sojusznikami stały się wrogiem numer dwa dla Palestyńczyków, a potem wszystkich muzułmanów. Wspieranie przez USA dyktatorów, tajne i jawne mieszanie się do polityki wewnętrznej państw blisko-wschodnich, interwencje zbrojne, a wreszcie niewydolność i korupcja popieranych w ten sposób instytucji państwowych doprowadziły do rozpowszechnienia się terroryzmu islamskiego poza granice Palestyny i w końcu do powstania Al-Kaidy.

Konflikt palestyński był jednak, jest i będzie głównym i najważniejszym powodem islamskiego terroryzmu.

Izrael, 1948 r.

Izrael i jego sojusznicy

Państwo Izrael, przez sam fakt swojego istnienia, stało się brakującym elementem życia społecznego i politycznego żydowskiej diaspory, jednoczącym ją ponad podziałami politycznymi i majątkowymi. Większość żydów na świecie jest gotowa pomagać Izraelowi i służyć z zapałem jego interesom, nawet jeśli – jak to się zresztą często zdarza – nie zgadzają się z polityką izraelskiego rządu. Żadne inne państwo świata nie posiada tak szeroko rozrzuconej, tak umotywowanej, i tak bardzo wpływowej armii rekrutów dla wywiadu, lobbingu i propagandy. Żydowska diaspora, mająca bardzo licznych przedstawicieli wśród finansistów i wolnych zawodów, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, z wielkim sukcesem prowadziła i prowadzi kampanie propagandowe prezentujące konflikt bliskowschodni z proizraelskiego punktu widzenia.

Wśród społeczeństw zachodnich demokracji, głęboko wstrząśniętych niemieckim ludobójstwem, antysemityzm stał się jednym z najgorszych występków politycznych, a zwalczanie go jednym z najważniejszych celów „politycznej poprawności”. Żydzi wyjątkowo umiejętnie i skutecznie wykorzystywali i wykorzystują to do tłamszenia jakiejkolwiek krytyki Izraela i jego polityki[3]. We wczesnych latach 1960. nastąpiło odwrócenie sojuszy – ZSRR, który początkowo wspierał Izrael przeszedł na stronę Arabów, a USA stały się sojusznikiem Izraela. Sojusz między Ameryką a Izraelem po wojnie 1973 zacieśnił się do tego stopnia i w taki sposób, że pojawiają się głosy, iż Izrael jest ogonem, który kręci amerykańskim psem. Wpływy proizraelskich grup nacisku na politykę Stanów Zjednoczonych wydają się być decydujące i wedle niektórych opinii prowadzą nawet do zachowań i akcji sprzecznych z interesem narodowym USA[4]. Organizacje międzynarodowe wydają się być zupełnie bezsilne wobec nagminnego lekceważenia i łamania przez Izrael prawa międzynarodowego. Jak długo istniał ZSRR, była w ONZ pewna równowaga, dzięki której rezolucje Rady Bezpieczeństwa potępiające takie zachowania mogły być

przynajmniej uchwalane, choć w praktyce lekceważone[5]. Po upadku Sowietów, w jednobiegunowym świecie, nawet uchwalenie krytycznej wobec Izraela rezolucji RB jest już niemożliwe z powodu sprzeciwu Stanów Zjednoczonych.

Izrael jest w stanie bardziej niż kiedykolwiek lekceważyć otwarcie i bezkarnie prawo międzynarodowe, rezolucje ONZ i grać na nosie światowej opinii publicznej, wszczynając wojny napastnicze, okupując nielegalnie cudze terytoria, zagarniając ziemię, szykanując i mordując Palestyńczyków oraz torpedując skutecznie wszelkie ich dążenia do samostanowienia. Izraelska armia i wywiad wciąż popełniają bezkarnie zbrodnie wojenne, cały czas zasłaniając się argumentem walki z terroryzmem. Syjonistyczna propaganda i grupy nacisku dbają tymczasem o to, żeby nikt publicznie nie podjął bezstronnej dyskusji na temat historycznych i politycznych powodów arabskiego i islamskiego terroryzmu i na temat problemów blisko-wschodnich.

Zdjęcie propagandowe z 1967 r.

Gdy Hitler przewodził Niemcom w ich ludobójczej kampanii przeciw żydom, bajędy o żydowskiej międzynarodówce, żydowskiej kontroli nad polityką zagraniczną, żydowskiej odpowiedzialności za wojny były kłamliwym wymysłem propagandowym otumanionych nienawiścią szowinistów. Jest ironią losu i historii, że te antysemickie kłamstwa obróciły się w prawdę po utworzeniu Izraela, który powstał jako odpowiedź na nazistowskie ludobójstwo. Jest ironią losu, że żydzi w diasporze stali się międzynarodówką popierającą prawem i lewem „państwo żydowskie” i tłumiącą wszelką krytykę jego polityki i zbrodni. Jest ironią losu, że Izrael zbudowany przy pomocy syjonistycznego terroryzmu stał się celem i powodem ataków terrorystycznych. Jest ironią losu, że żydzi są obywatelami kraju bandyckiego, winnego rozlicznych zbrodni wojennych i łamania prawa międzynarodowego, które wciąż tłumaczą i usprawiedliwiają Holokaustem, i że z prześladowanych stali się bezwzględni kolonizatorami i okrutnymi prześladowcami innych, których jedyną winą było to,

że mieszkają od stuleci tam gdzie mieszkają. Jest ironią losu, że za zbrodnie antysemitów i Holokaust płacą ludzie, którzy nie mieli z nimi nic wspólnego. Jest ironią losu, że Izrael, który powstał by zapewnić żydom miejsce gdzie byliby u siebie, gdzie mieliby kontrolę nad własnym losem, bezpieczni od prześladowań, jest prawdopodobnie najmniej bezpiecznym miejscem na Ziemi dla żydów. Jest wreszcie największą ironią losu, że Izrael, planowany przez wczesnych syjonistów jako państwo świeckie z domieszką socjalizmu zaraził się bakcylem paranoicznego szowinizmu i rasizmu od nazistów, stał się religijno-szowinistycznym imperatywem dla żydowskich i ewangelicznych fanatyków religijnych i opiera swą ekspansję na idei „krwi, ziemi (nadanej mu boskim dekretem) i wiary”, dziwnie podobnej do tej głoszonej przez najkrwawszych wrogów żydów.

Powyższa krytyka nie oznacza, że Izraelczycy i popierający izraelską politykę żydzi są z natury skłonni do przemocy, zbrodni wojennych i rasizmu. Polityka Izraela i zachowanie izraelskiej armii są spowodowane historią, ideologią i realiami geopolitycznymi. Izrael jest tworem zachodniego kolonializmu, który powstał na skradzionej ziemi. Ten grzech pierworodny jest powodem kolejnych, coraz gorszych zbrodni, podobnie jak w przypadku drobnego złodziejaszka, który dla uniknięcia konsekwencji kradzieży zaczyna pozbywać się świadków, pokrzywdzonych, dowodów winy i brnie w coraz gorsze zbrodnie.

W polityce wewnętrznej i zagranicznej Izraela dominują fundamentaliści i fanatycy religijni oraz skrajni Syjoniści. Ci pierwsi traktują poważnie status „narodu wybranego” i uważają biblijny koncept „ziemi obiecanej” za boski akt nadania żydom Palestyny, którego kwestionowanie jest bluźnierstwem. Ci drudzy opierają się raczej na potędze wojskowej Izraela i motywują izraelską ekspansję względami bezpieczeństwa i strategii. Jeśli idzie o większość społeczeństwa, to rzeczywiste zagrożenie, wyolbrzymiane do

przerażających rozmiarów przez kontrolowaną przez te skrajne ugrupowania propagandę doprowadziło do sytuacji, gdzie tylko marginesowe, skrajnie lewicowe i pacyfistyczne organizacje nawołują do zawarcia z Arabami SPRAWIEDLIWEGO pokoju, tj. zwrotu wszystkich okupowanych od 1967 terytoriów i godziwej kompensaty dla wypędzonych w 1948 roku i później Arabów. Są one konsekwentnie oskarżane o zdradę narodową, tchórzostwo i brak patriotyzmu i mają znikome poparcie, mimo że większość Izraelczyków opowiada się za pokojem[6].

Jest to tej chwili i tak bez znaczenia, gdyż na tego typu pokój jest już o wiele za późno – rachunek szyskan, krzywd i przelanej krwi jest po prostu zbyt wysoki.

Żaden zresztą kawałek papieru, bez względu na to jak oficjalny i jakimi opatrzone pieczęciami i podpisami, nie jest gwarancją pokoju, jeśli ten nie opiera się na równowadze sił i wspólnocie interesów obu stron. W Palestynie spełnienie tych warunków wydaje się nierealne, bez względu na to, co by podpisały rząd Izraela i Autonomii Palestyńskiej. Skoro szanse na pokojowe załatwienie kwestii palestyńskiej są znikome, czego można spodziewać się w przyszłości?

Izrael opiera się na dwóch filarach. Ten pierwszy to bezwarunkowe poparcie USA, ten drugi to niekwestionowana dominacja wojskowa w regionie. Ponieważ Stany Zjednoczone finansują w znacznym stopniu izraelskie siły zbrojne i przemysł zbrojeniowy, filar przewagi zbrojnej też jest w pewnym stopniu zależny od Ameryki. Wystarczyłoby zachwianie się jednego z tych punktów oparcia, zwłaszcza amerykańskiego, żeby dalsze istnienie państwa żydowskiego w Palestynie postawić pod wielkim znakiem zapytania. Dlatego klęska w Libanie w lipcu 2006[7] i groźba ze strony budującego przemysł atomowy Iranu jest traktowana przez Izrael i proizraelskie lobby w USA z taką histerią[8]. Według niektórych opinii mocarstwowość USA dobiega końca i Stany Zjednoczone podzielą wkrótce los innych zbankrutowanych imperiów. Stawia to Izrael i (niestety) resztę świata przed poważnym zagrożeniem. Izrael

posiada bowiem broń atomową i – biorąc pod uwagę bezwzględny i brutalny charakter polityki tego kraju – wydaje się gotów do jej użycia. Czas pokaże, czy zdecyduje się na takie samobójcze w ostatecznym rozrachunku posunięcie w obliczu zagrożenia podstaw swego istnienia, czy szowinistyczno-relijna gorączka i syndrom wiecznej ofiary będzie silniejszy od instynktu samozachowawczego. Tak czy inaczej, blisko-wschodnia beczka prochu jest w pewnym sensie pośmiertnym rewanżem Hitlera.

Autorstwo: Chris Zwon

Źródło: MediumPubliczne.pl

Przypisy

[1] Teodor Herzl, ideolog Syjonizmu napisał w 1895, że Arabów będzie można “zniknąć/wywiać” (spirit away) z Ziemi Obiecanej. To podejście zostało rozwinięte przez polityków izraelskich: Dawid Ben Gurion, pierwszy Premier Izraela: „Musimy użyć terroru, mordów, zastraszania, konfiskat ziemi i odcięcia wszystkich usług społecznych by oczyścić Galileę z jej arabskiej ludności”. Ariel Szaron: „Jest obowiązkiem przywódców izraelskich, by wytłumaczyli opinii publicznej, że nie mogą istnieć Syjonizm, kolonizacja, i Państwo Żydowskie bez wypędzenia Arabów i odebrania im ich ziemi”.

[2] Lista masakr i zbrodni wojennych popełnionych przez izraelskie bojówki, a później przez izraelską armię jest bardzo długa. Najgłośniejsze czystki etniczne w 1948 to Deir Jassin, Hula, Saliha. W 1953 Qibya (dowodził Ariel Szaron), potem Kfar Qassem. W wojnie 1956 (kryzys sueski) wojska izraelskie zmasakrowały ponad 300 egipskich jeńców wojennych, w wojnie 1967 ponad 1000. Później, Izraelczycy ponoszą moralną odpowiedzialność za masakry w Sabra i Szatila w Bejrucie (znów Ariel Szaron). Strzelanie ostrą amunicją do nieuzbrojonych Arabów, bombardowanie arabskich dzielnic mieszkalnych, mordy pozasądowe, bezprawne wywłaszczanie ziemi i wody, szykany i dyskryminacja są tak nagminne, że nie sposób ich tu

wyszczególniać. Dla równowagi trzeba nadmienić, że Arabowie, oprócz zamachów terrorystycznych dokonali również kilku masakr osadników żydowskich w latach 1940., nieporównywalnych jednak w skali i zasięgu do wyczynów żydów. Izrael, pretendujący do miana państwa prawa, nigdy nie ukarał swych zbrodniarzy wojennych. Sprawcom szczególnie głośnych zbrodni w 1948 roku wytoczono procesy, które skończyły się śmiesznie niskimi wyrokami skazującymi. Nikt ze skazanych nie odsiedział ich w całości, wielu z nich doszło później w Izraelu do wysokich stanowisk. Premier Izchak Rabin odmówił osądzenia winnych masakr egipskich jeńców wojennych, powołując się na przedawnienie.

[3] Krytyka Izraela w 2006 inwazji na Liban mocno zaszkodziła przywódcy kanadyjskich Liberałów – Micheal’owi Ignatieff’owi a dla posłanki Marii Mourani skończyła się zmuszeniem jej do rezygnacji z partii Bloku Quebeckiego. W sytuacji gdy jakakolwiek krytyka Izraela jest zbrodnią przeciw „poprawności politycznej”, dominującej na zachodnich uniwersytetach i w często kontrolowanych przez żydów mediach, otwarte omawianie izraelskich zbrodni wojennych, czy łamania prawa międzynarodowego przez Izrael jest samobójstwem zawodowym.

[4] Od 1973 do 2004 roku USA udzieliły Izraelowi subsydiów w wys. 140 miliardów dolarów (po kursie 2004). AIPAC (Ameryka-Izrael Komitet do Spraw Publicznych), wpływowe lobby żydowskie, dysponuje ogromnymi sumami pieniędzy, których używa do subsydiowania kampanii wyborczych kandydatów do Kongresu i Senatu. Wszyscy kandydaci są dogłębnie informowani o pozycji AIPAC w różnych dziedzinach i proszeni o pisemny opis ich poglądów na stosunki amerykańsko-izraelskie. Eksperti Kongresu i Egzekutywy do spraw Bliskiego Wschodu są bardzo często pochodzenia żydowskiego. Znaczna część finansów amerykańskich uniwersytetów pochodzi z datków zamożnych obywateli pochodzenia żydowskiego, co daje darczyńcom ogromny wpływ na nauczanie i politykę personalną [“The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy”, John J. Mearsheimer and Stephen M. Walt].

AIPAC i inne organizacje syjonistyczne są wspierane przez potężny blok Ewangelicznych Chrześcijan, pragnących przyspieszyć Armagedon i własne „wniebowzięcie”.

[5] Rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ dotyczące Izraela i Palestyny, od 1955 roku: 111: „potępia Izrael za rajd na terytorium Syrii, który doprowadził do śmierci 56 osób”. 127: „zaleca Izraelowi zawieszenie strefy niczyjej w Jerozolimie”. 162: „zachęca Izrael, by był posłuszny decyzjom ONZ-u”. 171: „orzeka rażące pogwałcenie [prawa międz] przez atak Izraela na Syrię”. 228: „potępia Izrael za atak na Samu na Zachodnim Brzegu, wówczas pod kontrolą Jordanii”. 237: „nakłania Izrael by pozwolił na powrót nowych (1967) uchodźców palestyńskich”. 242: „Zakończenie wszystkich roszczeń i stanu wojny oraz szacunek i oficjalne uznanie dla suwerenności, nienaruszalności terytorialnej i niezależności każdego państwa na tym obszarze. Domaga się, by sąsiedzi Izraela zakończyli stan wojny, domaga się od Izraela, by odpowiedział na to [takie zakończenie] przez wycofanie swych wojsk z terenów do których roszczą prawo inni uczestnicy wojny w 1967 roku. Obecnie powszechnie uważana za nawoływanie do zwrotu ziemi w zamian za pokój, jako sposobu na rozstrzygnięcie konfliktu arabsko-izraelskiego”. 248: „potępia Izrael za masowy atak na Karameh w Jordanii”. 250: „nawołuje by Izrael powstrzymał się od defilady wojskowej w Jerozolimie [wg prawa międzynarodowego nie należy do Izraela]”. 251: „głęboko boleje, że Izrael urządził defiladę wojskową w Jerozolimie, lekceważąc rezolucję 250”. 252: „uznaje za nieważne dekrety o zjednoczeniu Jerozolimy jako stolicy Izraela”. 256: „potępia izraelskie napady na Jordanię jako rażące naruszenia [prawa międzynarodowego]”. 259: „boleje, że Izrael odmówił zgody na misję ONZ, w celu zbadania okupacji [Zach. Brzegu, Gazy, Jerozolimy]”. 262: „potępia Izrael za atak na lotnisko w Bejrucie”. 265: „potępia Izrael za atak na Salt w Jordanii”. 267: „potępia Izrael za akty administracyjne zmieniające status Jerozolimy”. 270: „potępia Izrael za ataki lotnicze na wioski w południowym Libanie”. 271: „potępia Izrael za

zlekceważenie rezolucji ONZ w sprawie Jerozolimy". 279: „żąda natychmiastowego wycofania Izraela z Libanu". 280: „potępia izraelski atak na Liban". 285: „domaga się natychmiastowego wycofania Izraela z Libanu". 298: „boleje nad zmianą statusu Jerozolimy przez Izrael". 313: „żąda wstrzymania ataków na Liban przez Izrael". 316: „potępia Izrael za powtarzające się ataki na Liban". 317: „boleje nad odmową Izraela uwolnienia Arabów porwanych z Libanu". 332: „potępia Izrael za powtarzające się ataki na Liban". 337: „potępia Izrael za naruszanie suwerenności Libanu". 338: „Zawieszenie broni w wojnie Jom Kipur". 339: „Potwierdzenie rezolucji 338, wysłanie obserwatorów ONZ". 347: „potępia Izrael za ataki na Liban". 350: „ustanawia siły pokojowe ONZ, w celu kontroli rozejmu między Izraelem i Syrią, po wojnie Jom Kippur". 425: „nawołuje by Izrael wycofał wojska z Libanu (ostateczne wycofanie Izraela z Libanu nastąpiło dopiero w 2000 roku)". 427: „zaleca by Izrael zakończył wycofywanie wojsk z Libanu". 444: „głęboko żałuje że Izrael odmawia współpracy z siłami pokojowymi ONZ". 446: „uznaje że osiedla izraelskie [na terenach okupowanych] są 'poważną przeszkodą dla pokoju i domaga się, by Izrael przestrzegał Czwartej Konwencji Genewskiej [regulującej okupację]". Izraelskie osiedla na terenach okupowanych są tym samym uznane za nielegalne. 450: „nawołuje by Izrael przestał atakować Liban". 452: „nawołuje by Izrael zaprzestał budowy osiedli na terenach okupowanych". 465: „zdecydowanie potępia budowanie przez Izrael osiedli i prosi wszystkie kraje członkowskie, by nie pomagały izraelskiemu programowi osiedleńczemu". 467: „usilnie potępia wojskową interwencję Izraela w Libanie". 468: „nawołuje by Izrael odwołał nielegalną deportację dwóch palestyńskich burmistrzów i jednego sędziego i ułatwił ich powrót". 469: „usilnie potępia niedostosowanie się Izraela do rezolucji o deportacji Palestyńczyków". 471: „wyraża głębokie zaniepokojenie nieprzestrzeganiem przez Izrael Czwartej Konwencji Genewskiej [regulującej okupację]". 476: „potwierdza że aneksja Jerozolimy przez Izrael jest nieważna". 478: „potępia Izrael w najsilniejszej formie za deklarację aneksji Jerozolimy w

Prawie Podstawowym". 484: „deklaruje w trybie rozkazującym by Izrael wpuścił z powrotem dwóch deportowanych burmistrzów”. 487: „usilnie potępia Izrael za atak na instalacje nuklearne w Iraku”. 497: „decyduje, że aneksja syryjskich Wzgórz Golan przez Izrael jest nieważna i domaga się natychmiastowego jej unieważnienia”. 498: „nawołuje do wycofania się Izraela z Libanu”. 501: „nawołuje by Izrael zaprzestał ataków na Liban i wycofał swe wojska”. 509: „żąda by Izrael wycofał wojska z Libanu natychmiast i bezwarunkowo”. 515: „żąda by Izrael zdjął oblężenie z Bejrutu i zezwolił na zaopatrzenie [miasta] w żywność”. 517: „potępia Izrael za lekceważenie rezolucji ONZ i domaga się wycofania wojsk izraelskich z Libanu”. 518: „żąda pełnej kooperacji Izraela z siłami ONZ w Libanie”. 520: „potępia izraelski atak za Zachodni Bejrut”. 573: „potępia usilnie Izrael za zbombardowanie Tunezji w ataku na kwaterę główną OWP”. 592: „głęboko potępia uśmiercenie palestyńskich studentów na Uniwersytecie Bir Zeit przez izraelskie wojsko”. 605: „głęboko potępia izraelską politykę i praktyki gwałcące prawa człowieka Palestyńczyków”. 607: „nawołuje by Izrael nie deportował Palestyńczyków i usilnie żąda przestrzegania Czwartej Konwencji Genewskiej”. 608: „głęboko żałuje’, że Izrael wyzywająco lekceważy ONZ i deportuje palestyńskich cywili”. 636: „głęboko żałuje, że Izrael deportuje Palestyńczyków”. 641: „potępia ciągłe deportacje Palestyńczyków przez Izrael”. 672: „potępia Izrael za przemoc wobec Palestyńczyków na Haram al-Szarif/wzgórzu świątynnym [w Jerozolimie]”. 673: „potępia izraelską odmowę współpracy z ONZ”. 681: „potępia wznowienie deportacji Palestyńczyków przez Izrael”. 694: „potępia deportację Palestyńczyków przez Izrael i domaga się zapewnienia deportowanym bezpiecznego powrotu”. 726: „usilnie potępia deportację Palestyńczyków przez Izrael”. 799: „usilnie potępia deportację 413 Palestyńczyków przez Izrael” i nawołuje do ich natychmiastowego powrotu”. 1701: nawołuje do całkowitego zaprzestania walk pomiędzy Izraelem i Hezbollah. Wszystkie te 68 rezolucji zostało zlekceważone przez Izrael.

[6] Wszyscy prawie bez wyjątku Żydzi, w Izraelu i w diasporze twierdzą, że chcą pokoju. Wielu z nich jednak chce zjeść ciastko, ale mieć je dalej – czyli zachować zagrabione terytoria a równocześnie żyć w pokoju i bezpieczeństwie obok narodu który wywłaszczyli i który prześladują od 70 lat.

[7] Po raz pierwszy w historii armia izraelska nie odniosła decydującego zwycięstwa i nie zmiażdżyła przeciwnika. Jak wielokrotnie dowiodła historia, legenda niezwyciężoności jest sama w sobie potężną bronią. Izrael właśnie ją stracił.

[8] Głoszona przez niektórych teza, że Izrael dominuje w polityce zagranicznej USA, wydaje się tłumaczyć uporczywe dążenie USA do osłabienia i izolacji Iranu, który jest słabym państwem średniej wielkości (budżet wojskowy Iranu jest podobny do budżetu Finlandii) i nie stanowi zagrożenia dla Ameryki i jej interesów, stanowi natomiast poważne zagrożenie dla hegemonii Izraela na Bliskim Wschodzie.